

Eugeniusz Ożóg

Powołanie religijne i jego kryteria

Collectanea Theologica 45/1, 19-31

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. EUGENIUSZ OŻÓG SJ, KRAKÓW

POWOŁANIE RELIGIJNE I JEGO KRYTERIA

Zagadnienie powołania stało się w ostatnich kilkunastu latach przedmiotem szczególniejszego zainteresowania nie tylko teologii, lecz również psychologii. W oparciu o wyniki badań tej ostatniej dyscypliny zwrócono uwagę na dynamiczny charakter powołania odgrywający w procesie rozwoju osobowości niezwykle ważną rolę¹. Jak wszystko więc, co się staje, co nie jest z góry dane człowiekowi, powołanie jako proces dynamiczny może ulec w swym rozwoju zahamowaniu lub wykrzywieniu pod wpływem niesprzyjających czynników zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych. Niebezpieczeństwo to dostrzega Kościół i dlatego w oficjalnych dokumentach wzywa wychowawców, by dokładali wszelkich starań w celu tworzenia właściwych środowisk wychowawczych².

Pod wpływem tych wskazówek w seminariach diecezjalnych i zakonnych przechodzi się coraz wyraźniej od koncepcji wychowania biernego, w którym najważniejszym sprawdzianem postępu była wierność w wykonywaniu poleceń i całkowita zależność, do wychowania aktywnego zwracającego uwagę na to, że człowiek jako wolna istota może się rozwijać właściwie tylko wtedy, gdy dobrowolnie zaakceptuje i przyjmie za swoje określone wartości i zasady zachowania przyjęte w danym środowisku. Doskonałość bowiem rzeczy jest doskonałością ontologiczną i może pochodzić z zewnątrz. Doskonałość jednak człowieka ma charakter moralny i dlatego nie można mu jej dać. Musi on poznać jej wartość, a następnie chcieć w sposób skuteczny realizować ją w swoim życiu³.

¹ E. Kennedy, P. D'Arcy, *Werden und Reifen des Priesters im Lichte der Psychologie* Luzern 1967, 25.

² AAS 42(1950)686; DFK 5.

³ P. Dezza, *Culture des vocations dans les maisons de formation*, w: *Vocations religieuses et monde moderne*, Paris 1961, 50.

Teologiczna koncepcja powołania

Prototypem wszelkiego powołania jest Jezus Chrystus. Jest On bowiem obrazem niewidzialnego Boga (Kol 1,15), jest blaskiem Jego chwały i odbiciem Jego istoty (Hbr 1, 39). którego podobieństwo winien w sobie kształtować każdy człowiek. Od Chrystusa wychodzi również wszelka inicjatywa wołania do określonych zadań w Kościele (Mk 3, 13; J 15, 16). Po swoim wniebowstąpieniu powierza misję głoszenia światu dobrej nowiny ludziom, których wybrał, aż do powtórnego przyjścia (Łk 19, 12-13). Ponieważ działalność Kościoła dokonuje się w określonych warunkach społecznych, dlatego każdy rodzaj powołania posiada charakter społeczny. Równocześnie działanie Chrystusa poprzez powołanych przez siebie ma miejsce w Kościele. Wynika stąd, że powołanie posiada także charakter eklezjalny. Potwierdza to nauka II Soboru Watykańskiego⁴.

Źródłem powołania jest dialog pomiędzy Bogiem a człowiekiem, w trakcie którego Bóg ukazuje coraz to nowe perspektywy, a człowiek podejmuje się lub nie ich urzeczywistnienia. O autentyczności więc określonego powołania decyduje przede wszystkim inicjatywa Boża wskazująca człowiekowi jakiś wycinek rzeczywistości jeszcze nie istniejącej, lecz możliwej do zrealizowania poprzez jego działanie. Powołanie więc winno się badać od strony Bożej inicjatywy działającej przez Kościół. Nie należy jednak zaniedbywać badań dotyczących również psychicznych warunków, które mogą ułatwić, utrudnić lub wręcz uniemożliwić ten dialog⁵.

Podstawowym dokumentem kościelnym dla teologii powołania jest konstytucja apostołska *Sedes Sapientiae* wydana przez Piusa XII w 1957 roku. Stwierdza ona, że powołanie zakonne czy kapłańskie składa się z podwójnego elementu — Boskiego i kościelnego. Ten ostatni czynnik brany był pod uwagę od początku istnienia chrześcijaństwa, czego dowodem była procedura wyboru diakonów opisana w *Dziejach Apostolskich* (Dz 6, 1—6). Również Paweł VI w liście apostołskim *Summi Dei Verbum* stwierdza, że do święceń kapłańskich mogą być dopuszczeni alumni wykazujący dostateczny stopień dojrzałości i dyspozycje dające pewność moralną, że są rzeczywiście powołani o czym ostatecznie rozstrzyga biskup. Pojęcie powołania Bożego i kanonicznego znajduje uzasadnienie również w nauce ostatniego soboru w *Dekrecie o formacji kapłanów*⁶. Podkreśla się tutaj równocześnie i to jest nowością, że nie zaniedbując tradycyjnych kryteriów powołania, należy brać także pod uwagę zdolność do słuchania i odnajdywania woli Bożej w codziennych wydarzeniach. Kładzie się nacisk na ogólną kulturę duchową, na dojrzałość i otwarcie się na człowieka i na Boga. W konkluzji więc należy stwierdzić, że dynamizm powołania wynika z postawy duchowej, którą jest otwartość

⁴ KK 9.

⁵ M. Delabroye, *Vocation, expérience spirituelle du chrétien*, Paris 1968, 15.

⁶ DFK 2.

na wolę Bożą objawioną nie raz na zawsze, lecz z dnia na dzień, w codziennych wydarzeniach życia chrześcijanina⁷.

Z powyższych rozważań wynika, że współczesna teologia powołania nie kwestionując podstawowych twierdzeń zawartych w oficjalnej nauce Kościoła dotyczących Bożego i eklezjalnego, czyli wewnętrznego i zewnętrznego składnika powołania religijnego, przesunęła nieco punkt ciężkości swoich rozważań w kierunku bardziej antropologicznym. W związku z tym wskazuje się na pewne niebezpieczeństwo w określaniu powołania jako realizacji planu Bożego danego człowiekowi. Sformułowanie takie można bowiem łatwo zinterpretować w kategoriach działania Bożego determinującego człowieka. Jeśli jednak przyjmuje się jego wolność zakładającą inicjatywę i spontaniczność działania, to powołania nie można rozumieć jako gotowego planu ułożonego przez Boga. Należy je raczej rozumieć jako projekt podobny do planów rodzicielskich względem swoich dzieci, którzy nie wywierają nacisku, nie określają w szczegółach, jakimi powinny być, lecz raczej tworzą im takie warunki i tak na nie wpływają, by mogły wydobyć z siebie, to co mają najlepszego, by mogły rozwinąć swoje najlepsze uzdolnienia⁸. Powołanie jest zatem łaską wewnętrzną, przez którą Bóg łączy się z człowiekiem uświęcając go i wzywając do służby w kapłaństwie lub w życiu zakonnym. Ta łaska jest dynamizmem nadprzyrodzonym pozwalającym człowiekowi uświadomić sobie, że wszystko tak się wokół niego układa, by podjął dobrowolnie określony tryb życia za aprobatą Kościoła⁹. Tak pojęte powołanie nie może polegać jedynie na biernym przyzwoleniu. Jest to raczej wspólne z Bogiem odnajdywanie swojego przeznaczenia poprzez dobrowolne zaangażowanie się i współpracę z łaską.

Znaną jest ogólnie teologiczna zasada stwierdzająca, że łaska Boża, w naszym wypadku apel do podjęcia określonego trybu życia, nie niszczy procesów naturalnych człowieka, lecz przeciwnie posługuje się nimi i rozwija je. Działanie Boże w człowieku w stosunku do procesów w nim zachodzących ma pierwszeństwo ontologiczne, nie wyprzedza ich jednak czasowo. Wynika stąd, że wybór życia kapłańskiego czy zakonnego warunkuje naturalna motywacja działania. Jeśli jest to motywacja zdrowa, można przyjąć, że mamy do czynienia z autentycznym Bożym powołaniem. Prawdziwe zatem powołanie sprowadza się w osobistym zaangażowaniu wynikającym ze zdrowej motywacji zrodzonej pod wpływem działania Bożego w człowieku. Jego natomiast rozwój oznacza podejmowanie coraz to nowych inicjatyw zdążających do coraz pełniejszego urzeczywistnienia siebie przez jak najlepsze wykorzystanie posiadanych możliwości.

⁷ M. Delabroye, *dz. cyt.*, 38.

⁸ E. Blanpais, *Pour une théologie pastorale de la vocation*, Nouv. Rev. Théol. 86(1964) 511—522.

⁹ R. Hostie SJ, *Le discernement des vocations*, Paris 1966, 20.

Budzenie się świadomości powołania

Świadomość powołania nie budzi się zwykle w sposób nagły. Pierwsze jej przeblyski mają miejsce najczęściej już w okresie 8—12 roku życia, a czynniki bezpośrednio wpływające na powstanie myśli o kapłaństwie są bardzo różnorodne i często nie te, którym powszechnie przypisuje się decydującą rolę. H. Carrier wykazał w przeprowadzonych badaniach, że tylko w nielicznych wypadkach, gdy myśl o powołaniu rodzi się przed ósmym rokiem życia, decydującą w tym rolę odgrywa wpływ ojca, matki lub bezpośredniego kontaktu dziecka z księdzem. Tak więc 19% badanych alumnów stwierdza, że w ich rodzinach ojciec był człowiekiem niepraktykującym, u 26% badanych był on przeciwny ich wstąpieniu do seminarium i tylko w 25% rodzina utrzymywała kontakty z księdzem, który mógłby wywierać ewentualny wpływ na dziecko. W wielu natomiast wypadkach myśl o powołaniu zrodziła się pod wpływem osobistych refleksji (21%), odpowiedniej lektury (26%); oczywiście czynniki te występują raczej w późniejszym wieku. Tak więc w konkluzji stwierdza wspomniany autor, że rodzina, uczestniczenie w nauce katechizmu, kontakty z księdzem lub katolicka szkoła wpływają niewątpliwie na wzbudzenie świadomości powołania, żadnemu jednak z tych czynników z osobna nie można przypisać jakiejś szczególnie ważnej roli¹⁰.

Drugi etap rozwoju świadomości powołania obejmuje lata 12—13. W tym okresie występuje już wyraźny zamiar wstąpienia do seminarium. Naturalnie nie jest to jeszcze ostateczna decyzja. Niemniej jednak na ten okres przypada wstępowanie do tzw. małych seminarium w krajach, w których one istnieją.

Definitywna decyzja odnośnie powołania religijnego przypada na okres 17—19 roku życia. Autor wspomnianych badań stwierdził, że myśl o powołaniu występowała u badanych w sposób stały poza wyjątkiem alumnów rekrutujących się z Paryża, u których bywały momenty wahań. Tłumaczy się to wpływem wysoko rozwiniętej kultury urbanistycznej zasadniczo nie sprzyjającej ideałom życia kapłańskiego i zakonnego.

Zagadnienie wolności wyboru

Uznanie człowieka za naczelną wartość należy do znamiennych cech współczesnego humanizmu. Pociąga to za sobą szereg istotnych konsekwencji. Jedną z nich jest emancypacja jednostki w stosunku do społeczności. Obecnie nie traktuje się już człowieka jako jednego ze składników grupy społecznej, który w sposób anonimowy i bezwzględny winien służyć jej celom. Przeciwnie, układ stosunków społecznych winien być taki, by pomagał jednostce w jej osobowościowym rozwoju. Człowiek więc, a nie społeczeństwo jest celem pierwszorzędym¹¹.

Prymat jednostki nad społecznością wynikający z jej ludzkiej godności, a przede wszystkim z jej prawa do wolności znajduje również uznanie w ofi-

¹⁰ H. Carrier SJ, *La vocation. Dynamismes psycho—sociologiques*, Rome 1966, 126.

¹¹ G. Lesage, *Personalism and Vocation*, New York 1966, 150.

cialnej nauce Kościoła. W encyklice Jana XXIII *Pacem in terris* czytamy: we wszelkiej społeczności politycznej człowiek winien przede wszystkim z własnej inicjatywy i wyboru zachowywać prawa, wypełniać obowiązki i współdziałać z innymi w rozmaitych pracach i dziełach. Każdy więc ma działać zgodnie z własną inicjatywą, poglądami i poczuciem obowiązku, a nie — jak to często bywa — pod przymusem lub za namową z zewnątrz. Społeczność ludzka wzmacnia się poprzez wolność, gdy stosuje się metody odpowiadające godności jej obywateli, którzy będąc z natury swej obdarzeni używaniem rozumu są z tej racji odpowiedzialni za swe czyny¹².

Nauka ta zastosowana do teologii powołania, które określa się jako wezwanie Boże do realizacji określonych wartości w ramach życia kapłańskiego, zakłada, że także i w tym wypadku odpowiedź człowieka na to wezwanie musi mieć charakter ludzki, tzn. musi wypływać z wolnej decyzji. Kościół uznaje to i dlatego stwierdza, że warunkiem koniecznym do ważności święceń kapłańskich jest dobrowolność i co się z tym wiąże, brak przymusu zewnętrznego. Kandydat do kapłaństwa musi stwierdzić przed przyjęciem święceń wobec biskupa lub jego urzędowego przedstawiciela, że przyjmuje je całkowicie dobrowolnie.

Analizując jednak proces budzenia się świadomości powołania stwierdzono, że bardzo często budzi się ona jeszcze w okresie dzieciństwa lub we wczesnym okresie młodzieńczym. Wprawdzie wstąpienie do seminarium ma zwykle miejsce około dziewiętnastego roku życia, nawet w tym jednak wypadku mogą powstawać uzasadnione wątpliwości, czy kandydat zdolny jest już wtedy podjąć wolną, dojrzałą i odpowiedzialną decyzję co do swojej przyszłości, tym bardziej, że autentyczność powołania Bożego sprawdza się przede wszystkim poprzez zaangażowanie w realizację określonych wartości i ideałów. To bowiem, co kandydaci określają często jako ochotę wstąpienia do seminarium, wypływać może z motywacji pozareligijnej. Wstąpienie zatem do seminarium nie stanowi jeszcze ostatecznego wyboru. Jest to tylko jeden z aktów tego procesu, który ma umożliwić kandydatowi sprawdzenie religijnego charakteru jego pragnień na drodze przemyśleń własnych przy pomocy wychowawców, a przede wszystkim poprzez doświadczenia wypływające z włączenia się w określony tryb życia.

Uwagi powyższe są ważne, gdyż przekonanie, że wstąpienie do zakonu czy seminarium winno oznaczać decyzję nieodwołalną, jest dosyć powszechne. Rezygnującym więc z tej drogi przypisuje się niejednokrotnie winę za „zmarowanie powołania” i przynajmniej przez jakiś czas stosuje się wobec nich ostracyzm społeczny w mniejszym lub w większym stopniu. Takie magiczne pojmowanie powołania sprzeciwia się wolności i godności ludzkiej.

Wstąpienie do seminarium oznacza coś więcej niż tylko zmianę środowiska. Przemyślenia czysto teoretyczne i obserwacje zewnętrzne zamieniają się w nowe doświadczenia wynikające ze studium filozofii i teologii, praktyk ascetycznych i z uczestnictwa w życiu liturgicznym i wspólnotowym. Stwarza to okazję do

¹² Jan XXIII, *Pacem in terris*, nn. 34, 35.

praktycznego sprawdzenia siebie, co stanowi podstawę do podjęcia ostatecznej decyzji.

Oczywiście, doświadczenia okresu próby nie obejmują wszystkich problemów, które niesie ze sobą życie kapłańskie i zakonne. Na tym właśnie polega pewne ryzyko, które musi być świadomie podjęte, podobnie zresztą jak przy realizacji innego rodzaju powołania. Student medycyny, szkoły nauczycielskiej czy absolwent politechniki nie może również przewidzieć wszystkich niespodzianek, które niesie ze sobą jego zawód. Nie można także bez podjęcia ryzyka wejść w związek małżeński¹³.

Każdy więc wybór i decyzja dotycząca określonej drogi życia jest zwykle procesem długotrwałym, a dla młodego człowieka szczególnie trudnym. Współczesne bowiem życie ofiaruje mu wiele możliwości, często bardzo atrakcyjnych, zwłaszcza gdy są one zabarwione młodzieńczym idealizmem. Toteż jest rzeczą ważną, by tego rodzaju decyzje wynikały z osobistych przemyśleń i by oznaczały świadomą i wolną rezygnację z rzeczywistych wartości, których jednak nie można realizować na drodze powołania kapłańskiego. U jej podstaw nie mogą leżeć motywy wynikające z deprecjonowania innych form życia, co oznaczałoby mijanie się z prawdą, a w wyniku konfrontacji z rzeczywistością prowadziłoby do przysłowiowego oglądania się wstecz i do ukrytej lub nawet jawnej tęsknoty za tym, z czego się zrezygnowało i co praktycznie jest już nieosiągalne¹⁴.

Kryteria powołania

Powołanie do życia kapłańskiego czy zakonnego nie jest prywatną sprawą człowieka, gdyż jego realizacja dokonuje się w ramach działalności Kościoła, działalności o charakterze służebnym w stosunku do Ludu Bożego. Każdy bowiem arcykapłan z ludzi brany, dla ludzi bywa ustanowiony w sprawach odnoszących się do Boga, aby składał dary i ofiary za grzechy (Hbr 5, 1). Toteż od początku Kościół zastrzegał sobie prawo do ostatecznej decyzji, kogo należy lub nie należy dopuszczać do sprawowania funkcji kapłańskiej¹⁵. Wychodził przy tym ze słusznego założenia, że wypełnienie misji powierzonej mu przez Boga dokonywane przy pomocy ludzi może być wtedy skuteczne, gdy są oni do tego zdolni, gdy więc spełniają określone, dostępne do sprawdzenia warunki działającej łaski powołania w człowieku¹⁶.

Pierwszym zatem i podstawowym kryterium powołania jest prawdziwy i szczerzy zamiar oddania się na służbę Bogu w kapłaństwie lub w zakonie. Analizując to zagadnienie od strony psychologicznej stwierdza się, że wspomniany szczerzy zamiar wpływa niekiedy z nieświadomych motywów, takich

¹³ G. Griesl, *Berufung und Lebensform des Priesters*, Innsbruck 1967, 25.

¹⁴ *Tamże*, 35.

¹⁵ J. H. Henneaux SJ, *Le sacerdoce, vocation ou fonction?* Nouv. Rev. Théol. 93(1971) 471—487.

¹⁶ A. Binduelle, *La vocation religieuse ses éléments de discernement*, w: *Le discernement des vocations de religieuses*, Paris 1955, 52.

np. jak lęk przed życiem w świecie, przed odpowiedzialnością życia małżeńskiego, a niekiedy nawet ze zwykłego wygodnictwa bądź też z nadziei osiągnięcia korzyści materialnych. Psychologia jednak nie może i w rzeczywistości nie rości sobie pretensji do rozstrzygania o tym, czy oprócz pobudek nie mających nic wspólnego z motywacją religijną nie działa w człowieku łaska powołania, która doprowadzić może do przewyciężenia tego, co czysto ziemskie w człowieku, torując drogę temu, co Boże. Wspomniane zatem nieświadome motywy, nawet jeśli istnieją, nie decydują z punktu widzenia teologicznego o istocie powołania.

Dalszym, aczkolwiek nie bezdyskusyjnym kryterium powołania, jest uczuciowa skłonność, ochota zostania księdzem lub zakonnikiem. W historycznym rozwoju nauki o powołaniu występowały dwa różne poglądy na to zagadnienie. Jeden z nich reprezentowany przez L. Branchera u utrzymywał, że bezpośrednie działanie Ducha Świętego wyrażające się w uczuciowej skłonności do kapłaństwa jest wystarczającym dowodem istnienia autentycznego powołania. W takim wypadku biskup byłby zobowiązany udzielić zainteresowanemu święceń kapłańskich. Natomiast przeciwnie stanowisko zajmował J. Lahitton, którego zdaniem podstawowym kryterium powołania jest kanoniczne stwierdzenie jego istnienia przez biskupa w oparciu o dobrą intencję i odpowiednie uzdolnienia kandydata. Spór ten rozstrzygnął Pius XI w encyklice o kapłaństwie, w której czytamy: „Powołanie do kapłaństwa przejawia się nie tyle w jakiejś skłonności serca lub odczuwalnym nastawieniu duszy, ile raczej w szczerym zamiarze połączonym z fizycznymi i duchowymi właściwościami czyniącymi kandydata zdolnym do tego stanu”. Wynika stąd, że papież w oficjalnej na ten temat nauce Kościoła rozstrzyga spór na korzyść Lahittona łagodząc jednak jego stanowisko. Nie wyklucza on bowiem potrzeby istnienia także uczuciowego elementu, jako kryterium powołania, nie przypisuje mu jednak decydującego znaczenia¹⁷. Podobne stanowisko zajmuje II Sobór Watykański (DFK12, 6).

Długoletnie doświadczenie wychowawców alumnów, jak również badania naukowe potwierdzają słuszność nauki Kościoła. Okazuje się bowiem, że decyzję wstąpienia do seminarium trudno jest podjąć, i w rzeczywistości rzadko dochodzi ona do skutku bez wyraźnych emocjonalnych skłonności. Z drugiej jednak strony zarówno tzw. szczerzy zamiar, jak i uczuciowe nastawienie mogą wyplýwać z motywacji niereligijnej, np. z nieświadomych urazów związanych ze sferą instynktu seksualnego. Zauważono ponadto, że pozytywne przeżycia emocjonalne ulegają pewnym dość prawidłowo powtarzającym się wahaniom już po zaangażowaniu się w życie seminaryjne czy nowicjackie. W początkowym więc okresie obserwuje się pewnego rodzaju egzaltację, która sprawia, że nowicjusz podejmuje się chętnie wielu tzw. umartwień mających na celu uporanie się z wykrywaniem u siebie wadami. Stosunkowo jednak szybko przychodzą nazywane w terminologii teologii ascetycznej tzw. oschłości, czyli brak przyjemności w podejmowanych ćwiczeniach du-

¹⁷ Por. *Lexikon für Theologie und Kirche*, t. II, 283.

chowych. Po dwóch lub trzech latach życia zakonnego występują często kryzysy w postaci depresji wynikającej z jednostajności porządku dziennego. Dotyczą one wątpliwości, co do istnienia powołania, czasem znowu są to obsesje o charakterze seksualnym, bóle głowy lub żołądka¹⁸.

Oczywiście w okresach takich nie może być mowy o istnieniu emocjonalnych skłonności do trwania w obranym już stanie życia. A jednak nie jest to oznaką braku powołania. Mamy natomiast wtedy do czynienia po prostu z błędami wychowawczymi dopuszczającymi do przeciążenia psychiki człowieka, co zwykle można naprawić, bądź też z próbami zesłanymi przez Boga w celu wykrycia i oczyszczenia motywacji niereligijnej¹⁹.

Ważnym kryterium powołania religijnego jest konieczny do sprawowania funkcji kapłańskich stan zdrowia fizycznego i psychicznego. Ciężkie więc schorzenia, jak również deformacja ciała wynikająca z kalectw są przeszkodą do święceń. Ich wielkość nie jest jednak drobiazgowo określona i pozwala na roztropne rozstrzygnięcie w każdym poszczególnym wypadku. Okazuje się bowiem, że nawet przy poważnych brakach w zakresie zdrowia fizycznego możliwe jest owocne realizowanie powołania kapłańskiego.

Trudniejszym znacznie problemem do rozwiązania są rozmaitego rodzaju schorzenia psychiczne. Jest to tym ważniejsze, że jak wykazują badania, zaburzenia o charakterze schizofrenicznym oraz depresyjno-maniakalnym występują u duchowieństwa częściej niż u innych grup społecznych²⁰.

Chcąc wyjaśnić to dosyć dziwne zjawisko Moore już w 1936 wysunął hipotezę, według której zwłaszcza życie zakonne pociąga ludzi o cechach przedpsychotycznych na skutek błędnych wyobrażeń, jakie o nim posiadają. Sądzą, że w zakonie znajdują jakieś nadzwyczajne oparcie psychiczne, że zostaną zwolnieni od indywiduальной odpowiedzialności, że jakoś pomieszczą się w jego ramach ze swoim poczuciem nieadekwatności, jakie odczuwają w społeczności ludzi świeckich. Przeprowadzone przez niego badania potwierdzają to przypuszczenie²¹. Do podobnych wniosków dochodzą uczeni w nowszych badaniach²².

Zagadnienie zatem związane z wczesnym rozeznaniem utajonej choroby psychicznej bądź pewnych cech osobowości, które w jakimś sensie mogą stanowić podstawę do podejrzeń o ewentualne skłonności w tym kierunku, są niezwykle ważne. Zarazem jest to trudne zadanie. Ani bowiem psychiatria, ani psychologia nie dysponuje niezawodnymi metodami, które pozwalałyby

¹⁸ R. Biot, *Guide médical de vocations sacerdotales et religieuses*, Paris 1952, 191.

¹⁹ L. Colin, *Noviciat. Essai de formation religieuse*, Paris 1959, 106.

²⁰ M. McCarthy, *Evaluation scientifique des aptitudes psychologiques à la vocation religieuse*, Suppl. Vie Spirit. 1958, nr 45, 188—195.

²¹ P. Moore, *Insanity in Priests and Religious: Detection of Prepsychotics Applying for Admission to Priesthood on Religious Communities*, Eccl. Rev. 95(1936) 601—613.

²² R. Cahen-Salabelle, *Vocation et affectivité*, Cahiers Laënnec, 10(1950) z. 4, 3—31; C. Nodet, *Considérations psychanalytiques à propos des traits névrotiques à la vocation religieuse*, Suppl. Vie Spirit., nr 14, 1950, 269—306; A. Gemelli, *La psicologia a servizio del discernimento delle vocazioni e della direzione spirituale dei seminaristi*, Riv. di Ascet. e Mist. 1957, 51—64; 145—160.

na diagnozy niewątpliwe w tym względzie, co nie oznacza jednak, że badania odpowiednio zorganizowane przez ludzi kompetentnych nie mogą dostarczyć wielu informacji o stanie psychicznym kandydatów do kapłaństwa.

Równie ważną oznaką powołania lub jego braku są odpowiednie kwalifikacje intelektualne. Każdy kapłan musi być na tyle zdolny, by mógł zdobyć odpowiednie wykształcenie w zakresie filozofii i teologii oraz innych nauk pomocniczych potrzebnych do skuteczniejszego przekazywania nauki objawionej. Musi też być zdolny do zrozumienia sensu wydarzeń współczesnego świata, by go skutecznie wyjaśniać w świetle Objawienia (DFK 13—18). Wysokie wymagania Kościoła w tym względzie są jak najbardziej uzasadnione. Niski poziom wykształcenia kleru bywał w przeszłości jedną z przyczyn poważnych kryzysów religijnych.

Od kandydata do kapłaństwa żąda się nie tylko inteligencji teoretycznej, która pozwala mu zrozumieć szeroką problematykę związaną z jego pracą, lecz także praktycznej, koniecznej do bezpośredniego działania duszpasterskiego.

Kościół wskazuje również na pewne cechy osobowości, które powinien posiadać kandydat, by można było mówić o istnieniu autentycznego powołania. Należy tu przede wszystkim tzw. autentyczność osobowości, a w terminologii soborowej „szczerść ducha” (DFK 11). Wyraża się ona w wewnętrznej jedności odczuwania i zachowania, słowa i czynu. Człowiek o autentycznej osobowości mówi to, co myśli, chce tak, jak mówi, oraz zachowuje się zgodnie ze swoją wolą. Nie ma w nim przysłowiowego faryzeizmu, jest dla innych przejrzysty i można w związku z tym zawsze na nim polegać. W zakresie uczuć jest on zdolny do prawdziwego współczucia innym i do ofiary na ich korzyść. Proces chcenia prowadzi do konkretnych postanowień oraz ich realizacji, a nie ogranicza się tylko do tzw. zachcianek nie prowadzących zwykle do podejmowania jasnych decyzji. Istnieje zgodność pomiędzy tym, co się chce i co się powinno. Osobiste, głęboko przemyślane przekonania nadają jeden kierunek chceniu i działaniu.

Ważną cechą dla osobowości przyszłego kapłana jest zdolność do życia kontemplacyjnego, co w ujęciu encykliki *Menti nostrae* pozostaje w pewnym związku z jungowskim wymiarem introwersji²³. Człowiek tego typu zainteresowany jest wewnętrznym światem wartości. Odnacza się refleksyjnością i znajduje przyjemność w poważnej lekturze, w modlitwie, w chwilach samotności, które pozwalają na zastanowienie się nad sobą, nad sensem swojego życia, swoich prac, marzeń i planów. Nie znaczy to oczywiście, jakoby kapłan nie powinien ukierunkowywać swoich zainteresowań także na zewnątrz. Gdy jednak nie odczuwa on pociągu do świata wewnętrznego, gdy jedynie w czynnościach zewnętrznych znajduje zadowolenie, jest to znakiem braku zdolności do życia kontemplacyjnego. Prowadzi to często do tzw. „he-

²³ Czytelnika chcącego zaznajomić się bliżej z teorią osobowości G. Junga odsyłam do książki Benjamin B. Wolman, *Contemporary Theories and Systems in Psychology*, New York 1960.

rezji czynu". Z punktu widzenia realizacji ideałów swojego powołania staje się on wtedy mało skuteczny.

Oznaką autentyczności powołania jest zdolność do wprowadzania zmian w zakresie własnej osobowości, do poddania się rozsądnej dyscyplinie i do posłuszeństwa. Człowiek o usztywnionych zasadach, nie umiejący słuchać innych i postępować za ich mądrymi radami, nie może zrealizować istotnej wartości swego powołania, jaką jest zjednoczenie z Bogiem. Zakłada ono bowiem gotowość na zmiany prowadzące do coraz większego upodobniania się do Chrystusa. Żadna chyba z religii nie akcentuje tak mocno konieczności ustawicznej przemiany jak religia chrześcijańska. Ochrzczeni mają się oczyszczać ze starego kwasu, aby być świeżym i nowym ciastem, powinni zrzucić ze siebie starego człowieka, a przyodziać się w człowieka nowego. (Kol 3, 10; Ef 4, 22—24). Co więcej, chrześcijanin ma upodobnić się do dziecka pod względem gotowości przyjmowania wszystkiego od Boga (Mt 18,3). Z tą gotowością do zmian łączy się także problem dyscypliny i posłuszeństwa. Przez nie najłatwiej dotrzeć może do człowieka obiektywna prawda objawiona, która w ten sposób jest mniej narażona na wiele zniekształceń, a niekiedy nawet wypaczeń w pryzmacie ludzkich subiektywnych ocen, zapatrywań i pragnień.

Powołanie religijne z samej istoty jest znakiem świata transcendentnego, gdyż zakłada usilne dążenie człowieka, który je posiada, do realizacji ideałów ewangelicznych wybiegających daleko poza rzeczywistość ziemską i nadających jego osobowości specyficzne „piętno” widoczne dla innych (Por. DFK 8, DZ 12 n). Jedną z naczelnych zasad Ewangelii jest bezwzględny prymat ducha nad materią. Stąd też kryterium autentycznego powołania religijnego jest umiejętność oceny wszystkich wydarzeń w oparciu o tę właśnie zasadę. Inaczej mówiąc, człowiek, który rzeczywiście pragnie realizować swoje religijne powołanie, musi posiadać taką hierarchię wartości, by na pierwszym miejscu stało to wszystko, co ma charakter nadprzyrodzony i duchowy, a dopiero na dalszym planie sprawę materii i życia w wymiarach tego świata. Jest to szczególnie ważne w czasach obecnych. W świecie wyobcowanym z ducha kapłana lub zakonika ocenia się jako ciało obce. Nie chcąc ulec naciskom zewnętrznym, co oznaczałoby rezygnację z urzeczywistnienia swego powołania, musi on posiadać przemyślany i ugruntowany system wartości²⁴.

Powołanie kapłańskie ma charakter służebny. Pasterz dusz naszych, czytamy w dekrecie soborowym *O posłudze i życiu kapłanów*, tak ustanowił swój Kościół, aby lud, który wybrał i odkupił krwią swoją, zawsze i aż do końca wieków koniecznie posiadał swoich kapłanów, by chrześcijanie nie byli nigdy jako owce nie mające pasterza (DK 11). Zdolność więc do ofiary z siebie na korzyść bliźnich jest następnym kryterium autentycznego powołania, a wzrost tej zdolności jest świadectwem rozwoju powołania. Człowiek rodzi się, wzrasta i wychowuje w społeczności. Do pewnego okresu otrzymuje wszystko od innych. Naturalnym jednak biegiem rzeczy winien on po osiągnięciu dostatecz-

²⁴ G. Griesl, dz. cyt., 123.

nego stopnia dojrzałości wejść w społeczność jako ten, który daje spłacając zaciągnięte w dzieciństwie długi. Nie inaczej przedstawia się rzecz w Kościele. Wszystkie wartości o charakterze nadprzyrodzonym otrzymuje się od Boga poprzez posługę ludzką, by je w dalszym ciągu przekazywać innym. Obowiązek ten spoczywa na wszystkich chrześcijanach, lecz przede wszystkim na kapłanach z racji ich powołania. Stąd osoby egocentryczne, zamknięte w sobie, niezdolne do otwarcia się na potrzeby innych nie będą mogły skutecznie realizować zasadniczego celu powołania kapłańskiego. Można więc w takim wypadku przynajmniej wątpić w jego istnienie.

Zakończenie

Zjawisko kryzysu powołań do kapłaństwa w czasach obecnych jest powszechnie znane. Choćby wspomnieć takie kraje jak Hiszpanię, Holandię czy Stany Zjednoczone, które do niedawna dostarczały krajom misyjnym dużej ilości kapłanów, a których seminaria świecą obecnie pustkami.

Szukając przyczyn tego stanu rzeczy wskazuje się na zanik jasnej koncepcji roli kapłana we współczesnym świecie, która w przeszłości była oczywista. Wskutek gwałtownych zmian zarówno w samym Kościele, jak w środowisku społecznym stanowiącym teren działania kapłana, pozycje dotąd zajmowane straciły charakter pewności. Mówi się o utracie prestiżu i autorytetu przez księdza, co nastąpiło w wyniku dechrystianizacji świata i przejęcia przez państwo wielu dziedzin działania dotychczas wykonywanych przez duchowieństwo.

W wyniku wspomnianej dechrystianizacji społeczeństwa współczesne przykłady coraz mniej wagi do spraw religijnych, a co za tym idzie, działalność kapłana staje się w ich oczach coraz mniej ważna. W wyniku tego pogłębia się także jego izolacja od normalnego życia, o czym naturalnie wiedzą nie tylko kapłani, lecz i świeccy. Wpływa to niewątpliwie na zmniejszanie się ilości kandydatów do stanu duchownego²⁵.

Ten stan rzeczy wywołuje u ludzi odpowiedzialnych za działalność duszpasterską w Kościele głębokie zaniepokojenie. Wyzwała ono u wielu tendencję do zaniżenia wymagań w stosunku do kandydatów do stanu duchownego. W wielu seminariach stwarza się atmosferę cieplarnianą, idzie się niejednokrotnie na bardzo daleko posunięte kompromisy, by tylko „nie zmarnować powołania”. Jest to jednak, jak wszystko na to wskazuje, polityka krótkowzroczna i bardzo niebezpieczna, a nawet szkodliwa dla samego Kościoła.

Powszechnie przyjmuje się, że kapłanowi współczesnemu wypadło działać w niezwykle trudnych warunkach zewnętrznych. Nie inaczej też przedstawia się najbliższa przyszłość. Wobec tego nie można się spodziewać, że człowiek o bardzo przeciętnych zdolnościach, o niskim stopniu inteligencji, z poważnymi brakami osobowościowymi będzie mógł wypełnić misję, która zostanie

²⁵ Alfredo J. Jolson SJ, *A Study of the Role of the Priest and Obstacles to Priestly Vocations in Oslo, Norway*, Roma 1970, 49.

mu powierzona. Jest bardzo wątpliwe, czy kapłan lub zakonnik przeciętny będzie zdolny oprzeć się lansowanemu przez współczesność hedonistycznemu sposobowi życia i zachowywać przyrzeczony celibat bądź też przestrzegać zasad ubóstwa w społeczności stawiającej na maksymalny komfort życia. Toteż Kościół zdając sobie sprawę z powyższych niebezpieczeństw przeciwstawia się w swej oficjalnej nauce tendencjom obniżania wymagań od kandydatów do kapłaństwa. Z czujną troską odpowiednio do wieku poszczególnych kandydatów oraz ich postępu, poucza ostatni sobór, należy badać prawą ich intencję, wolność wyboru, zdatność duchową, moralną, intelektualną, odpowiednie zdrowie fizyczne i psychiczne; rozważyć też trzeba skłonności odziedziczone być może po rodzinie. Należy brać pod uwagę również zdatność kandydatów do dźwigania ciężaru życia kapłańskiego i do wykonywania obowiązków pasterskich.

W doborze i odpowiednim wypróbowaniu alumnow należy kierować się zawsze stanowczością, chociaż niepokoiłaby mała liczba kapłanów, gdyż Bóg nie dopuści, by Jego Kościół cierpiał na brak szafarzy, jeśli godni będą wyświęceni (DFK 6). Kościół nie ma zamiaru rezygnować z zasady prymatu jakości nad ilością. Dlatego też badania naukowe nad problematyką powołania spotykają się ze zrozumieniem i uznaniem ze strony Kościoła. Mimo bowiem wysiłków nie zostało jak dotychczas jasno i bezdyskusyjnie określone powołanie, zwłaszcza w swym antropologicznym wymiarze, nie stworzono też niezawodnych metod wykrywania neurotycznych motywacji działających u wielu kandydatów do kapłaństwa, które w dużej mierze przekreślają wolność ich wyboru. W obliczu szybko i radykalnie zmieniających się struktur społecznych zachodzi potrzeba uściślenia oznak powołania i jego ewentualnej nieobecności u danej jednostki. Nowe sytuacje stwarzają nowe zadania, wymagają nowych metod działania, do czego nie każdy jest zdolny. Do rozwiązania tych ważnych dla powołania problemów chce się przyczynić i w rzeczywistości przyczynia się współczesna psychologia. Trzeba umieć i chcieć korzystać z jej dorobku.

LA VOCATION AU SACERDOCE ET À LA VIE RELIGIEUSE ET SES CRITÈRES

On attire de plus en plus l'attention sur le côté dynamique de la vocation au sacerdoce; on ne dit plus qu'elle est quelque chose de statique, de donné une fois pour toute mais qu'elle est plutôt un déroulement d'une extrême importance dans le développement de la personnalité. Le type de toute vocation est le Christ qui appelle et envoie au monde une mission bien définie, ce qui donne à la vocation son trait social constant.

La théologie de la vocation s'appuie sur un document de base, la Constitution apostolique *Sedes Sapientiae* de Pie XII. Ce document dit que la vocation au sacerdoce comprend deux éléments, l'un venant de Dieu et l'autre de l'Eglise. Le dernier Concile redit les mêmes choses sur cette question.

Les travaux actuels soulignent fortement le caractère anthropologique de la vocation. On ne dit plus que la vocation est un plan de Dieu tout fait mais qu'elle est plutôt un projet librement accepté et dans lequel on entre. La vocation véritable se vérifie dans un engagement personnel bien motivé et sous l'action de Dieu.

Selon le Père H. Carrier, S. J., — et il semble bien qu'il en soit ainsi — on prend con-

science de sa vocation en trois fois: d'abord vers 8—12 ans, ensuite, 12—13 ans et enfin vers 17—19 ans où l'on se décide sérieusement.

Dans les valeurs qui régissent le monde, l'homme étant reconnu comme la valeur principale, on insiste donc sur la signification du choix libre, autrement dit, de la liberté qui s'engage dans la réalisation d'une vocation déterminée. Dès lors, l'entrée au grand séminaire ne dit plus „décision définitive” et la sortie „perte de la vocation”. En effet, au grand séminaire se vérifie si, pour tel individu donné, la route choisie était bien la bonne. Il faut donc comprendre l'entrée au grand séminaire comme un des moments de la réalisation de la décision prise.

Comme sa réalisation se fait en Eglise, la vocation n'est pas une affaire privée. Aussi l'Eglise a-t-elle à définir les traits qui permettent de dire qu'il y a vocation authentique. *Sedes Sapientiae* souligne qu'il doit y avoir intention droite, attrait à la vie sacerdotale, bonne santé physique et psychique, capacités intellectuelles, personnalité vraie, qu'on doit être capable d'apporter des changements dans la personnalité, savoir reconnaître la hiérarchie des valeurs et être capable de sacrifices.

Cette pensée de l'Eglise devrait, dans les grands séminaires, présider au discernement de toute vocation, tant à l'entrée qu'au cours de la formation. Elle avertit de ne pas, devant le peu de vocations, se laisser gagner par la peur pour l'avenir de l'Eglise et par suite de n'être pas assez exigeant pour les candidats. C'est tout le contraire et il est d'autant plus important de poser des exigences du fait que maintenant et dans l'avenir le plus proche la tâche du prêtre est et sera exceptionnellement difficile; il faudra donc que la personnalité des candidats soit plus que moyenne si l'on veut que la mission de l'Eglise soit bien remplie.